



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

POLICY PAPERS

Nr 28/2010

Piotr MACIĄŻEK

PERSPEKTYWY ROZWOJU STOSUNKÓW ROSYJSKO-BIAŁORUSKICH

Warszawa, 22 października 2010 roku

Początek lat 90tych XX wieku przyniósł konieczność zdefiniowania podstawowych założeń polityki rosyjskiej. Ograniczenie możliwości finansowych i militarnych po rozpadzie ZSRR spowodowało konieczność poszukiwania środków blokujących akcesję krajów poradzieckich do struktur zachodnich. Tak narodziło się pojęcie „bliskiej zagranicy”, stanowiącej obszar wyłącznych wpływów Federacji Rosyjskiej, który z grubsza pokrywał się z dawnymi granicami ZSRR. Z racji ograniczonych możliwości Rosji wśród byłych satelitów Moskwy zaczęto lansować koncepcję „przyjaznej neutralności” regionu Europy Środkowej, w której funkcję gwaranta bezpieczeństwa miało pełnić KBWE. Szczyt NATO w Madrycie w 1997 roku spowodował fiasko koncepcji „przyjaznej neutralności” i ukierunkowanie wszelkich działań Rosji na utrzymanie wpływów w obrębie dawnego ZSRR. NATO oparło swoje granice o Bug, a stworzenie buforu geopolitycznego oddzielającego sukcesorkę ZSRR od Zachodu urastało do jednego z najważniejszych problemów piętrzących się przed włodarzami Kremla.

Należąca do WNP Białoruś stała się priorytetem polityki zagranicznej Moskwy, która swoje cele zdefiniowała w kluczowym dokumencie „Strategiczny kurs Rosji z państwami WNP” (1995 rok). Podkreślał on, że „celem Rosji jest polityczne i ekonomiczne zintegrowanie WNP, przy czym w procesie tym należy kierować się zasadą nieszkodzenia interesom Federacji Rosyjskiej i dążyć do wzmocnienia Rosji w charakterze głównej siły kształtującej nowy układ stosunków międzypaństwowych na obszarze postsowieckim”¹. Najprostszym sposobem, jakim można było osiągnąć ten cel w przypadku Białorusi, było wspieranie Aleksandra Łukaszenki. Osoba białoruskiego prezydenta bardzo ułatwiała Moskwie działanie. Jego radziecka mentalność i narastający autorytaryzm współgrał z wielkim marzeniem, jakim było stanowisko prezydenta Związku Białorusi i Rosji. Dla Kremla Łukaszenka gotów był rozpocząć daleko idącą integrację Białorusi i Rosji. Sprawę ułatwiała także bliskość kulturowa i językowa Białorusinów - większość z nich do codziennych kontaktów używa języka rosyjskiego lub tzw. *trasionki* (potoczna nazwa mieszanki rosyjsko-białoruskiej).

Aspiracje Łukaszenki pokrywały się także z koncepcją uwypukloną we wspomnianym dokumencie, która polegała na utrwaleniu radzieckiego wzorca ustrojowego i finansowym wspomaganie krajów „sojuszniczych”. Taką konstrukcję relacji białorusko-rosyjskich przeddefiniowała dopiero zmiana władzy na Kremlu, do jakiej doszło pod koniec ubiegłego wieku. Borysa Jelcyna zastąpił nieoczekiwanie Władimir Putin, polityczną *smutę* i okres przejściowy zapoczątkowany upadkiem ZSRR zastąpiło rosyjskie marzenie o mocarstwie surowcowym i idea *restitutio imperium*. Według danych OECD, w latach 2000, 2005, 2008 rosyjski eksport – oparty

¹ Katarzyna Pelczyńska- Nałęcz, Dokąd sięgają granice Zachodu 1990- 2010, OSW, Warszawa 2010, s. 19.

głównie na sprzedaży surowców energetycznych – bardzo szybko wzrastał. W 2000 wyniósł 103 mld USD, w 2005 już 241 mld USD, a w 2008 467 mld USD².

Wpłynęło to znacząco na charakter relacji rosyjsko-białoruskich, a Moskwa zaczęła realizować asertywną politykę zagraniczną wobec Mińska. Od 2003 roku w kontaktach białorusko-rosyjskich można było wyczuć napięcie, integracja obu państw w ramach ZBIR stawała się coraz bardziej iluzoryczna, a Rosja podkreślała różnicę potencjału w kontekście ewentualnych rozmów zjednoczeniowych. Ostatecznie rewolucja w stosunkach bilateralnych rozpoczęła się po fiasku nieoficjalnych rozmów zjednoczeniowych w 2005 roku. Kreml rozważał na poważnie scenariusz państwa związkowego w kontekście przedłużenia rządów Władimira Putina po 2008 roku³. Strona białoruska zablokowała jednak ten pomysł i idea ZBIR przygasła.

Przełom w relacjach rosyjsko-białoruskich nastąpił ostatecznie pomiędzy 2006 i 2007 rokiem. Pod koniec 2006 roku Putin przedstawił opinii publicznej harmonogram podwyżek surowców energetycznych sprzedawanych na Białoruś. Kilka miesięcy później, w Przeglądzie Polityki Federacji Rosyjskiej można było przeczytać, że najważniejszym zadaniem w stosunkach z Białorusią jest „stopniowe przejście na zasady rynkowe”, co ma przerodzić się w „przeniesienie rosyjsko-białoruskiego współdziałania na jakościowo nowy poziom i będzie wspierać poszukiwanie optymalnego modelu budowy państwa związkowego”⁴. Koniec dotowania Białorusi miał spowodować uzależnienie tego kraju od Rosji, a w konsekwencji integrację obu państw na warunkach Kremla.

Tekst ten należy uznać za kluczowy dla rozwoju stosunków białorusko-rosyjskich i ich aktualnego stanu. Kreml uznał, że podporządkowanie Białorusi jego własnym interesom jest możliwe, bez wspierania gospodarki białoruskiej. Trend jelicynowski, obowiązujący od 1995 roku, uległ odwróceniu. Zdaniem Putina, upadek ekonomiczny Mińska mógł przyspieszyć przejęcie jego gospodarki przez firmy rosyjskie oraz doprowadzić do inkorporacyjnego charakteru „integracji” politycznej obu państw w ramach ZBIR. Wielki kryzys finansowy jedynie przyspieszył rozwój wypadków, a właściwe decyzje zapadły na Kremlu znacznie wcześniej, pod koniec 2006 roku.

Natan Ejdelman w książce *„Rossijskaja rewolucija iz wiercha”* twierdził, że wszystkie rewolucje w Rosji są odgórne. W tym kontekście, przełom w relacjach rosyjsko-białoruskich, jaki nastąpił pomiędzy 2006/07 rokiem, stanowił zapowiedź zmian w polityce zagranicznej Kremla. Fundamenty nowej doktryny politycznej pojawiły się już w artykule prezydenta Miedwiediewa

² <http://stats.oecd.org/index.aspx?queryid=23120>

³ Wojciech Konończuk, Trudny „sojuznik”. Białoruś w polityce Rosji, OSW, Warszawa 2008, s. 10.

⁴ Wojciech Konończuk, tamże, s. 7.

„Rosjo, naprzód” z września 2009 roku. Oficjalną zmianę polityki Kremla odtrąbiono przy pomocy „kontrolowanego” przecieku prasowego w maju bieżącego roku.

Już Richard Pipes twierdził, że reformy w Rosji są wymuszone przez okoliczności i siły zewnętrzne, na kwestię politycznych decyzji związanych z modernizacją Rosji miał zatem (nawiązując do jego wypowiedzi) wpływ także wielki kryzys finansowy. W 1998 roku aż 39,2% całego eksportu (w 2008 roku 49%) stanowił eksport gazu i ropy. Doliczając inne surowce naturalne, ich udział w całokształcie federalnego eksportu sięgał według danych Banku Światowego 80%⁵. Nietrudno zauważyć, że wzrost sprzedaży surowców w ogólnym udziale eksportu rosyjskiego wpłynął negatywnie na kwoty uzyskiwane ze sprzedaży produktów wytwarzanych przez inne gałęzie przemysłu.

Moskwa zapadła na holenderską chorobę, która zaczęła dławić branże niezwiązane z wydobyciem surowców naturalnych. Kryzys pozerął nie tylko rosyjski przemysł, ale i rezerwy walutowe, nagromadzone w czasie surowcowej hossy. 1 lipca 2009 wielkość rezerw walutowo-złotowych Rosji wynosiła 365,4 mld USD, to o 232 mld USD mniej niż 1 lipca 2008 roku⁶. W konsekwencji powyższych problemów zmiany okazały się konieczne i ogarnęły także politykę zagraniczną Rosji, która została podporządkowana gospodarce. Przeobrażeniom uległy zatem również stosunki rosyjsko-białoruskie. Ograniczenia rosyjskich subsydiów dla Białorusi planowane już w 2006 roku wpisywały się w charakter pokryzysowych innowacji Miedwiediewa. Putinowska korekta założeń jelicynowskich spowodowała konieczność przyśpieszenia upadku ekonomicznego Białorusi, który miał służyć wymienionemu w 1995 roku „wzmocnieniu Rosji w charakterze głównej siły kształtującej nowy układ stosunków międzypaństwowych na obszarze postsowieckim”.

Prywatyzacja państwowych molochów nad Świsłoczą doskonale korespondowała z interesami realizowanych przez Kreml. Działania władz rosyjskich pokrywały się także z „pragnieniami” rosyjskiego biznesu. Łukaszenka stał się niewygodny dla każdej z wymienionych stron z powodu swojej niechęci do prywatyzacji. Wydarzenia roku 2010, których jesteśmy świadkami, są jedynie kontynuacją procesu, który rozpoczął Borys Jelcyn w 1995 roku. Rosja konsekwentnie ogranicza suwerenność Białorusi, zmianie ulegają jedynie środki, które temu służą.

Rok 2010 przyniósł eskalację relacji białorusko-rosyjskich na niespotykaną wcześniej skalę. Nieprzyjazne gesty Rosji narastają wraz z upływem czasu, który dzieli nas od grudniowych wyborów na Białorusi. Pierwszą poważną próbą wywarcia presji na Mińsku była „wojna gazowa”,

⁵ Kazimierz Dadak, *Rosja jako światowe mocarstwo. Marzenia a rzeczywistość*, Międzynarodowy Przegląd Polityczny, nr 26, 2010, s. 153.

⁶ Raport OSW, *Rosja w kryzysie: rok pierwszy*, Warszawa 2010, s. 12.

spowodowana nieuregulowaniem niewielkiego długu wobec Gazpromu (około 192 mln USD). W trakcie konfliktu na jaw wyszło nie tylko zadłużenie strony rosyjskiej względem Białorusi (opłaty tranzytowe), ale także obosieczność działań Kremla. 23 czerwca br. litewski operator gazowy Lietuvos Dujos poinformował, że o 30% spadł przesył gazu na Litwę i do obwodu kaliningradzkiego. „Gazowy” środek nacisku okazał się zatem nieskuteczny, uderzył bowiem rykoszetem w rosyjską eksklawę⁷.

W odpowiedzi na rosyjskie naciski Aleksander Łukaszenka udzielił wywiadu stacji CNN, w którym stwierdził, że Białoruś nie zginie bez pomocy finansowej i gospodarczej Rosji. Od tego momentu oba kraje zastosowały pakiety działań, które doprowadziły do eskalacji konfliktu, ale to strona rosyjska wyraźnie przeważa w agresywnej retoryce. Działania Kremla to prowadzona z konsekwencją próba podporządkowania sobie Białorusi, dyskredytacji Łukaszenki i zastąpienia go na fotelu prezydenckim bardziej uległą personą. Ze względu na rzeczywisty charakter białoruskiego ustroju oraz prywatyzacyjne interesy gospodarczego lobby UE, agresywne działania rosyjskie wpisane są w kontekst nowego otwarcia na Zachód i jako takie nie spotykają się z przeciwdziałaniem ze strony Europy.

Działania rosyjskie przybrały formę wyrafinowanych ataków medialnych, których preludeum stała się lipcowa emisja filmu skierowanego w Łukaszenkę o wymownym tytule „ojciec chrzestny” na rosyjskim kanale NTV. Film, przyjmując formę paradokumentu, porównywał prezydenta Białorusi do Hitlera. Sugerował też, że jest psychopata⁸. W połowie września rosyjskie telewizje wyemitowały kolejną porcję materiałów związanych z Białorusią. Poruszono w nich temat zabójstw politycznych znanych białoruskich dziennikarzy. Przypisano je oczywiście „psychopatycznemu” Łukaszence, wskazując jednocześnie na alternatywę wyborczą w osobie opozycjonisty Uładzimira Nieklajewa. Ze względu na charakter białoruskiej opozycji należy próby promowania Nieklajewa traktować jako część działań propagandowych Moskwy.

Październik przyniósł kolejny wzrost napięcia w toczącej się z różnym natężeniem wojnie medialnej. Łukaszenka w towarzystwie rosyjskich dziennikarzy oskarżył Kreml o „zalew kłamstw i bredni”⁹ w kontrolowanych przez władzę rosyjską mediach. Wzniósł się przy tych deklaracjach poza poziom werbalny, informując o zatrzymaniu rosyjskiego kuriera, który wiozł dla białoruskiej opozycji 200 tys. USD. Na odpowiedź prezydenta Miedwiediewa nie trzeba było długo czekać. Jego wystąpienie miało formę klasycznej radzieckiej połajanki, w której mowa była m.in. o „historycznej kampanii antyrosyjskiej” Mińska.

⁷ <http://www.rp.pl/arttykul/67299,498204.html>

⁸ <http://konflikty.wp.pl/kat,1020229,title,Hitler-ojciec-chrzestny-jak-jeszcze-nazwa-prezydenta,wid,12522223,wiadomosc.html?ticaid=1b0b5>

⁹ <http://www.osw.waw.pl/pl/wiadomosci/2010-10-04/#1>

Nie bez znaczenia pozostają także działania rosyjskie w sferze ekonomicznej. W dniu 5 lipca br. w Astanie powołano Unię Celną (UC). Z zasad wolnego obrotu handlowego wyłączono tam cła eksportowe na rosyjską ropę i produkty naftowe. Jakże to ma znaczenie dla Mińska? Cena oclonej wenezuelskiej ropy to 656 USD za tonę, cena nie oclonej ropy rosyjskiej to 398 USD za tonę.¹⁰ Nie trudno zgadnąć, jaki efekt będzie miało ewentualne podwyższenie cła przez Rosję i to oczywiście zgodnie z podpisanym kodeksem celnym astańskiej UC. Kwestia nie oclonej rosyjskiej ropy to także „być albo nie być” białoruskiego przemysłu petrochemicznego, który przerabia ją i reeksportuje, generując dochody białoruskiego budżetu. Trzeba zaznaczyć, że w związku z działaniami Kremla w pierwszym kwartale 2010 roku dochodowa okazała się jedynie jedna rafineria w Mozyrzu, która korzystała z bezcłowej dostawy rosyjskiej przeznaczonej oficjalnie na potrzeby wewnętrzne Białorusi¹¹.

Prezydent A. Łukaszenka także nie próżnuje i w obliczu narastającej niechęci rosyjskiej aktywizuje wielowektorową politykę zagraniczną. Jak wykazano powyżej, wenezuelska dywersyfikacja źródeł energii okazuje się zbyt kosztowna, istotnym czynnikiem w polityce białoruskiej stają się jednak Chiny. Zwiastunem zacieśnienia współpracy z Pekinem są pogłoski dotyczące powołania specjalnej, chińskiej strefy ekonomicznej na Białorusi oraz otwarcia hotelu Pekin w Mińsku. Dopływ gotówki z Państwa Środka to istotny czynnik polityki białoruskiej w obliczu topniejących rosyjskich subsydiów. Aktualnie Łukaszenka pozyskał z tego źródła 1 mld USD pożyczki uwzględnionej w przyszłorocznym budżecie, ale strona białoruska liczy na kredyty i inwestycje dochodzące nawet do 14 mld USD w perspektywie kilku lat¹². Dodając te kwoty do euroobligacji, jakie wyemitował w ostatnim czasie Mińsk, uzyskamy niebagatelną kwotę 16 mld USD. W obliczu unijno-rosyjskiej zbieżności interesów związanych z prywatyzacją białoruskich firm, Łukaszenka zdecydował się także na pozorny gest w kierunku UE, zapowiadając powołanie akcyjnych spółek skarbu państwa i Agencji Prywatyzacji i Inwestycji.

Ostatnim wektorem politycznym aktywizowanym przez Mińsk jest Waszyngton, ale niezdecydowane działania administracji prezydenta B. Obamy w Europie Wschodniej nie pozostawiają złudzeń - odwilży raczej nie będzie. Aleksander Łukaszenka jest aktywny także na polu polityki wewnętrznej, która w istotny sposób stabilizuje jego pozycję w państwie.

Nie ulega wątpliwości, że Rosja stara się podporządkować sobie Białoruś, a ostatni dyktator Europy jest – paradoksalnie – z punktu widzenia polskich interesów niezależnym politykiem białoruskim. Moskwa będzie w przyszłości wykorzystywała pełną gamę swoich możliwości, by ograniczyć suwerenność Mińska.

¹⁰ <http://www.wprost.pl/ar/202098/Bialorus-kupi-ropę-od-Wenezueli-Zaplaci-jej-dwa-razy-wiecej-niz-Rosji/>

¹¹ Nowa Europa Wschodnia, wrzesień- październik 2010, s. 11.

¹² <http://www.tvn24.pl/0,1677357,0,2,chiny-wyloza-na-bialoruskie-fabryki,wiadomosc.html>

Klasyyczny dla krajów poradzieckich układ oligarchiczny właściwie nie istnieje na Białorusi.¹³ Nie mamy nad Świsłoczą także „partii władzy”, charakterystycznej dla socjalizmu i wielu form dyktatury. Z tego powodu kreowanie przez Kreml konkurencyjnego dla Łukaszenki lidera, tak jak w Mołdawii, wydaje się mało prawdopodobne. Prezydent Białorusi jest modelowym Cesarzem z książki Ryszarda Kapuścińskiego, ogniskującym całość władzy we własnej osobie. Łukaszenka dba o równowagę polityczną państwowych elit za pomocą stopniowych dymisji i ograniczenia własności prywatnej (wielkie firmy należą do skarbu państwa). Elity białoruskie nie zostały prawnie usankcjonowane, co przekłada się na brak stanowisk i zaszczytów mogących zagrozić pozycji prezydenta. Awans i majątek wiecie jak w Cesarzu przez oko i ucho Łukaszenki, który dba o to, by kompetencje organów nachodziły na siebie i powodowały paraliż decyzyjny. Myśli elit są skupione wokół prezydenta, którego pamięć nie ma sobie równych. Byłe osłuchal się z nazwiskiem, byłe zaznajomił z twarzą, byłe obraży i dźwięki nałożyły się w całość, gdy będzie rozmyślał nad uzupełnieniem wakatu. Z tego powodu kreacja prorosyjskiego lidera z otoczenia Łukaszenki wydaje się niewykonalna.

Dwie koterie mające „wpływ” na Łukaszenkę to frakcja technokratów i młodzieży. Pierwsza dochowuje wierności prezydentowi, ponieważ wywodzi się ze środowisk dyrektorskich wielkich przedsiębiorstw państwowych, a druga z powodu swojego lidera - Wiktara Łukaszenki. Paradoksalnie to Wiktar jest potencjalnym rosyjskim wytrychem, który może zdestabilizować system, został bowiem pominięty przez ojca w „sukcesji” na rzecz swojego młodszego brata. Kreacji konkurencyjnego dla Łukaszenki lidera Rosja nie może zrealizować także w oparciu o białoruską opozycję, którą charakteryzuje niewielka liczebność (kilka tysięcy ludzi) oraz „strukturalny i koncepcyjny kryzys” spowodowany wyborczą porażką w 2006 roku¹⁴. Fakt ten potwierdza także niedawna deklaracja Aleksandra Milinkiewicza, wspólnego kandydata białoruskiej opozycji w poprzednich wyborach. Milinkiewicz zapowiedział, że nie będzie kandydował w grudniowych wyborach, ponieważ „nie chce walczyć z kandydatami opozycji, bo Łukaszenka przy takiej ilości kandydatów odpoczywa”¹⁵.

Choć uzależnienie gospodarki białoruskiej od Rosji jest duże¹⁶ i prawdopodobnie będzie postępować z czasem, to jednak zdestabilizowanie białoruskiego systemu drogą gospodarczą jest zadaniem długofalowym. Jeżeli Moskwa nie osiągnie swoich celów podczas grudniowych wyborów na Białorusi, to prawdopodobnie będziemy świadkami pozornej poprawy relacji

¹³Kamil Klysiński, Agata Wierzbowska- Miazga, *Zmiany w białoruskich elitach politycznych, gospodarce i społeczeństwie. Pozory i rzeczywistość*, Warszawa 2009 s. 22.

¹⁴ Kamil Klysiński, Agata Wierzbowska- Miazga, tamże, s. 33.

¹⁵http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80545,8389609,Milinkiewicz__Nie_bede_kandydowal_na_prezydenta.html

¹⁶ Eksport białoruskich towarów do Rosji to 31,5% całego eksportu, import towarów z Rosji to 58,5% całego importu. Porównaj: http://www.economywatch.com/world_economy/belarus/export-import.html

białorusko-rosyjskich ze względu na zbliżające się wybory w Rosji. Po roku 2012 asertywny trend polityki rosyjskiej względem Mińska powinien być kontynuowany wedle wzorców innowacji Miedwiediewa. Będzie to jednak chwila wytchnienia dla Łukaszenki, który z braku alternatywy będzie zacieśniał współpracę gospodarczą z Chinami. Pożyczki uzyskiwane z Pekinu mogą jeszcze przez pewien czas stabilizować system, ale jego erozja jest nieunikniona. Spodziewać się należy, że dostęp do kredytów MFW dla Białorusi zostanie w przyszłości ograniczony, czego w pewnym sensie już jesteśmy świadkami¹⁷.

W chwili obecnej z braku alternatywy społeczeństwo akceptuje władzę Aleksandra Łukaszenki. Nacisk gospodarczy i medialny Rosji może jednak z czasem zmienić tę sytuację. Jeszcze w 2006 roku wspomagana przez Moskwę gospodarka białoruska charakteryzowała się istnieniem szacowanej na 600- 700 tys. osób grupy tzw. „nieaktywnych ekonomicznie jednostek”. W obliczu nowej jakości relacji białorusko-rosyjskich problem ten może narastać i doprowadzić do niepokojów społecznych¹⁸. Kolejnym groźnym symptomem gospodarczym poprzedzającym ochłodzenie relacji na linii Mińsk-Moskwa, była dewaluacja białoruskiej waluty na przełomie 2008/09 roku.

Jak zatem będzie wyglądała przyszłość? Asertywna polityka Kremla wpłynie z pewnością negatywnie na gospodarczą sytuację Białorusi, którą do tej pory należało uznawać za stabilną. Owoce swoich działań Kreml będzie jednak zbierał prawdopodobnie dopiero po upływie kadencji prezydenckiej, którą rozpoczną grudniowe wybory.

Podsumowując wcześniejsze rozważania można stwierdzić, że wpływy rosyjskie na Białorusi będą prawdopodobnie wzrastać w perspektywie kolejnych lat. Faktyczną kondycję Łukaszenki obnażą grudniowe wybory prezydenckie, które tym razem mogą zostać uznane przez Kreml za „niedemokratyczne”. Prognozy długofalowe dotyczące Białorusi muszą uwzględniać zbieżność interesów biznesowych UE i Rosji, nasilającą się we Wspólnocie krytykę „ostatniej dyktatury Europy” oraz pogarszający się stan gospodarczy i finansowy Mińska. Jeżeli dotacje chińskie się nie zwiększą, a surowce energetyczne sprowadzane przez Białoruś znacząco zdrożeją ze względu na koszty transportu lub niekorzystne kontrakty ze stroną rosyjską, to system stworzony przez Łukaszenkę czeka erozja.

Można spodziewać się zatem prób ze strony Mińska, które będą dążyć do legitymizacji władzy Łukaszenki w oczach UE i zacieśniania kontaktów z Brukselą. Będzie się to wiązać z nadzieją na dotacje finansowe i pomoc w modernizacji przemysłu. W zamian Mińsk może przyobiecać stopniową demokratyzację kraju. Drugi wariant zakłada wymuszoną sukcesję, która

¹⁷ <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/tydzien-na-wschodzie/2010-09-29/mfw-krytycznie-o-polityce-gospodarczej-minska>

¹⁸ <http://www.wolnabialorus.pl/archiwum.php?nr=1562>

stworzy pozory odwilży i rozładuje sytuację w relacjach z Rosją. Oprócz tego Łukaszenka będzie ponawiał próby aktywizowania kolejnych wektorów w polityce zagranicznej.

Ostatnim, mało prawdopodobnym (a właściwie wręcz nieprawdopodobnym) scenariuszem jest podporządkowanie się Łukaszenki rosyjskim instrukcjom.

* * *

Piotr A. Maciążek - student V roku historii na Uniwersytecie Jagiellońskim, Komentator Europejskiego Centrum Analiz Geopolitycznych, publicysta. Pisze głównie o Rosji i przestrzeni postradzieckiej.

Tezy przedstawiane w serii „Policy Papers” Fundacji *Amicus Europae* nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko.

Nadrzędną misją Fundacji AMICUS EUROPAE jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;

- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.

FUNDACJA AMICUS EUROPÆ

Al. Przyjaciół 8/5, 00-565 Warszawa,
Tel. +48 22 848 73 85, fax +48 22 629 48 16
www.kwasniewskialeksander.pl
e-mail: fundacja@fae.pl